

Grzegorz Ojcewicz
Szczytno

„JEDYNE, CO MNIE SMUCI – TO MYŚLI O TWOJEJ ZGRYZOCIE”. OBOZOWE LISTY MATKI MARII (JELIZAWIETY SKOBCOWEJ) DO SWOJEJ MATKI

Key words: German occupation, letters from the concentration camp, first wave Russian emigration

Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy?
Ks. Hioba: 2,10 [*Pismo Święte...* 1990, 540]

List jako taki oraz jako gatunek literacki ma bardzo długą tradycję, sięgającą głębokiej starożytności¹. List jako gatunek literacki różni się znacznie od zwykłych listów, w których nie kształt językowy i aspekty kompozycyjne odgrywają pierwszorzędą rolę, lecz nastawienie na skuteczne doniesienie informacji. Takie zwykłe listy dopuszczały i wciąż dopuszczają niespójność narracyjną oraz błędy językowe. Internetowa korespondencja, którą prowadzi zwłaszcza młodzież, problemy natury językowej w epistolografii tylko współcześnie przejawiała. Od tak zwanych zwykłych listów o zwykłych często sprawach wypada odróżnić listy obozowe, które z uwagi na warunki, w jakich powstawały, zbudowały określoną ramę interpretacyjną. W danej ramie wiedza o więziennej egzystencji i odczuciach więźniów stanowi jedno z najważniejszych odniesień w rozumieniu tej specyficznej korespondencji. W znanej piosence *Medytacje wiejskiego listonosza* Skaldowie śpiewają: „Ja wiem, kto w życiu myśli – nie pisze nic. Kto bardzo kocha – pisze długi list”². Tę potoczną prawdę mocno zmienia obóz koncentracyjny, który właśnie lapidarność przekazu, a nie wielosłowność czyni najwyrazistszym znakiem miłości.

Dotąd nie zajmowano się szerzej obozową epistologafią Matki Marii – ani w Polsce, ani za granicą. Dlatego niniejsza wypowiedź jest swego rodzaju ingresem w tę bolesną część intymnego świata rosyjskiej mniszki. Pisząc o obozowych listach Matki Marii

¹ Zob. np. hasło „List” autorstwa Izabelli Adamczewskiej [Gazda, Tyniecka-Makowska 2006, 385-387].

² *Medytacje wiejskiego listonosza*: słowa – Leszek Aleksander Moczulski, muzyka – Andrzej Zieliński.

(1891–1945), mam na myśli cztery niewielkie objętościowo teksty, jakie w okresie od lutego 1943 do kwietnia 1944 wysyłała do swojej matki, Sofii Pilenko (1863–1962), znana rosyjska poetka „Srebrnego Wieku”, Jelizawietą Kuźmina-Karawajewa, która jako emigrantka przybyła do Francji wraz z rodziną w styczniu 1924 roku. Dwa listy pochodzą z hitlerowskiego obozu ułokowanego w Forcie Romainville w podparyskiej miejscowości Lilas³, dwa następne – z niemieckiego obozu koncentracyjnego w Ravensbrück.

Tę smutną opowieść trzeba zacząć od adresatki – Sofii Pilenko, pochodzącej z arystokratycznego francuskiego rodu de Launay (Делоне) i będącej – według rodzinnych przekazów – krewną ostatniego komendanta Bastylii. Sofia Pilenko była matką pierwszorodnej córki Jelizawiety, która po wyjściu za mąż 19 lutego 1910 roku za Dmitrija Kuźmina-Karawajewa (1886–1959) stała się zaledwie na kilka lat Jelizawietą Kuźminą-Karawajewą⁴, a po drugim zamażpójściu za Daniila Skobcowa (1884–1968) w 1919 roku – Jelizawietą Skobcową. Sędziwa Sofia Pilenko towarzyszyła córce wiernie od czasu jej skomplikowanych narodzin aż do męczeńskiej śmierci, na każdym życiowym zakręcie: gdy ta rozczarowana małżeństwem rozwiodła się z Dmitrijem Kuźminem-Karawajewem, gdy rodziła poza związkiem małżeńskim pierwszorodną córkę Gajanę (1913–1936), gdy opuszczała z drugim mężem i dwójką dzieci Rosję (1920), gdy na emigracji pochowała najpierw córkę Anastazję (1926), a potem – na odległość, w ZSRR – Gajanę (1936), gdy w lutym 1943 roku została aresztowana przez gestapo, by nigdy już nie wrócić do prowadzonego przez siebie paryskiego przytułku i kaplicy przy ulicy Lourmel 77. Sofia Pilenko nie uczestniczyła w pochówku ani córki, ani wnuków – Gajany i Jurija. Umarła w ciszy i zapomnieniu⁵.

Podając temat obozowej korespondencji Matki Marii, chcę pokazać, że Jej listy są nie tylko dokumentem epoki, lecz także ważnym ogniwem w poznaniu szczegółów biograficznych przyszej świętej z jednego z najtrudniejszych okresów w życiu mniszki z powodu nieludzkich warunków, jakich doświadczyła przed śmiercią w komorze gazowej. W jawny i zaszyfrowany sposób korespondencja z miejsc odosobnienia utrwala dzień powszedni obozu koncentracyjnego, wyraża obawy Matki Marii o losy swoich najbliższych, przede wszystkim zaś o syna, Jurija Skobcowa, oraz matki, Sofii Pilenko, która z uwagi na podeszły wiek i głęboką więź uczuciową z córką, niezwykle dojmująco przeżyła to rozstanie oraz brak nadziei na rychłą zmianę losu członków rodziny na lepszy.

³ Wzniesiony w latach 1844–1848 Fort Romainville hitlerowcy zamienili w 1940 na więzienie i obóz koncentracyjny, w którym przetrzymywano uczestników ruchu oporu. To spośród nich najczęściej wybierano ofiary, które rozstrzeliwano w odwecie za udane akcje francuskiej opozycji. W Romainville więziono podczas okupacji około 7000 więźniów, z czego 209 osób stracono bezpośrednio w forcie. Wśród znanych więźniarek przetrzymywanych w Romainville znalazły się między innymi Marie Claude Vaillant-Couturier, Charlotte Delbo, May Pulitzer, Simone Sampaix, Hélène Langevin i Matka Maria (Skobcowa).

⁴ Faktyczny rozwód miał miejsce wiosną 1913 roku.

⁵ Więcej o Sofii Pilenko i jej silnej więzi z córką Jelizawietą zob. [Десанти 2011, 49–50].

List 1.

Datowanie względne – wedle stempla pocztowego – 27 lutego 1943. Napisany w języku francuskim w Forcie Romainville. Podpisany inicjałami: MM. Przekład na rosyjski – Jelena Klepinina-Arżakowska [Кузьмина-Караваева Е. Мать Мария 2001, 654]⁶.

Дорогая моя мамочка. Мы вместе вчетвером. Я часто вижу Юру. Он хорошо себя держит, как и мы. Мне было бы хорошо, если бы я не беспокоилась за тебя. Скажи Даниилу, что он может работать свободно, для нас самое необходимое – продукты питания, но вообще мы не голодаем. Вы можете поочередно посылать нам посылки. Пришлите макароны, картофель, фасоль, здесь есть возможность стряпать. Я бы хотела иметь тетрадь и ручку и что-нибудь для вышивки, а также белых ниток. Я думаю, что вам без нас труднее, чем нам самим. Писать можно раз в месяц. Можно присылать посылки, оплачиваемые Красным Крестом. Меня поместили в большой зал с 34 женщинами. Все хорошо организовано. Мы гуляем 2 часа в день. Это неплохо. Я надеюсь, что мы просидим недолго. Ты должна быть спокойной и не бояться за нас. Отец Дмитрий бодр и занимается. Юра увлечен новыми знакомствами, для него это познавательно. Я рада, что мы вместе. Скажи С. В., что я уверена в том, что она прекрасно справляется без меня, и я ее благодарю за всю работу. Я все время думаю, что для тебя и Даниила это испытание труднее, чем для нас. Пусть он ничего не меняет в своей обычной жизни, не имеет смысла: хлопотать должны друзья. Посылки я прошу не только для себя а так, чтобы я могла кое-что выделить для союзников, которые все со мной делятся. Единственное, что меня огорчает, – это мысли о твоём горе. Здесь мы отдыхаем и у нас много свободного времени. Мы не несчастны.

Я целую всех.

Komentarz

Matka Maria zwraca się do matki, Sofii Pilenko, słowami „Droga moja mamusiu”. Nie stawia przy tym wykrzyknika, nie ujawnia graficznie emocji. Forma „mamoczka”/mamusia sygnalizuje podtrzymywanie serdecznej i bardzo mocnej więzi z matką, powierniczką wielu życiowych sekretów, niezawodną w każdej sytuacji. „Jesteśmy we czwórkę” – donosi na samym początku Matka Maria, podkreślając tym samym ważność właśnie tej informacji. Razem, a więc: ja, syn Jurij Skobcow (Юрий Скобцов, 1920–1944?), ojciec Dmitrij Klepinin (о. Дмитрий Клепинин, 1904–1944) i Fiodor Pjanow (Фёдор Пьянов, 1889–1969)⁷. Razem, a więc silniejsi. Wszyscy oni to najbliżsi

⁶ Jelena Klepinina-Arżakowska (1938) jest córką ojca Dmitrija Klepinina i posiadaczką części archiwum Matki Marii. Mieszka w Paryżu.

⁷ Według Władimira Warszawskiego do obozu w Romainville razem z Matką Marią w tym samym czasie oprócz wymienionych już osób trafili także inni jej najbliżsi współpracownicy, działający w ramach „Prawosławnej Sprawy” (Православное дело), jak Jurij Kazaczkin (Юрий Павлович Казачкин, 1899–1968) i Anatolij A. Wiskowski (Анатолий А. Висковский). Lat życia Wiskowskiego nie udało się mi ustalić. Wiadomo wszakże, że Kazaczkin przeżył obóz, a Wiskowski zmarł w obozie w dniu wyzwolenia (23 kwietnia 1945). Podaje za: [Варшавский 1998, 371; Hackel 2008, 161].

współpracownicy i wypróbowani przyjaciele Matki Marii z czasów jej działalności w ramach „Prawosławnej Sprawy” i przytułku na Lourmel 77.

Matka Maria preferuje na samym początku swego obozowego komunikatu matczyne uczucia. Uspokaja Sofię Pilenko, gdy pisze, że często widzi Jurę. Chociaż „często” to słowo okazjonalne i trudno powiedzieć, jaką ma ono rzeczywistą wartość znaczeniową w warunkach obozowych. Czy „często” oznacza na przykład dwa albo trzy razy na tydzień? By zwiększyć spokój swojej rodzicielki, Matka Maria ocenia postawę syna i pisze, że trzyma się on tak samo dzielnie, jak wszyscy pozostali z danej czwórki. To ważny szczegół, ponieważ Jura w chwili aresztowania przez gestapo miał zaledwie dwadzieścia trzy lata i w związku z tym był potencjalnie najbardziej podatny na argumenty siłowe Niemców.

Ze świata najgłębszej pokory płyną następne słowa Matki Marii: „Byłoby mi tu całkiem dobrze, gdybym nie musiała się o ciebie niepokoić”. Jak może być dobrze w niewoli, w zamknięciu, na niewielkiej przestrzeni, która musiała dotkliwie ograniczać rosyjską mniszkę nawykłą do pokonywania setek kilometrów podczas realizowania zadań wynikających z piastowanej funkcji w Rosyjskim Studenckim Ruchu Chrześcijańskim (Русское студенческое христианское движение) i poczucia potrzeby prowadzenia religijnej misji? Zaraz po tych najważniejszych informacjach następuje skok do innej sfery, bardziej egzystencjalnej. Więźniarka Romainville prosi o przekazanie swojemu byłemu mężowi, Daniłowi Skobcowowi, wiadomości, że ten może spokojnie pracować, jakby w ogóle w tym nieludzkim czasie, a zwłaszcza wtedy, gdy najbliższa rodzina przebywała od ponad dwóch tygodni w niemieckiej niewoli, można było bez emocji wykonywać codzienne czynności. Matka Maria, pisząc swój pierwszy list do Sofii Pilenko, była być może przekonana, że wkrótce sytuacja się radykalnie odmieni i wpływowi ludzie z ruchu oporu lub inni wpływowi ludzie z Francji ujmą się za nią, jej synem, ojcem Dmitrijem i Fiodorem Pjanowem i spowodują ich powrót do Paryża. Niestety, o czym później we wspomnieniach z wyrzutem napisze Danił Skobcow, nikt z tych, którzy mogliby pomóc, nie pomogli, a na skutki takiej postawy wobec czwórki aresztowanych nie trzeba było długo czekać⁸.

Dla każdej żulej matki ważna jest wiedza o tym, jak się żywią jej dzieci. Dlatego Matka Maria zapewnia, że w ogóle w obozie nie głodują, co należałoby raczej odczytać jako przeciwieństwo stanu faktycznego, skoro prosi ona o przysyłanie paczek, w których znalazłby się łatwy do przygotowania makaron, pożywne ziemniaki i fasola. Ale nie samym chlebem człowiek żyje, zwłaszcza gdy się jest tak dynamiczną osobowością twórczą, jak Matka Maria, dlatego córka prosi Sofię Pilenko, by przysłano w paczce także zeszyt, długopis oraz materiały do wyszywania. Po tym następuje zwrot ku ocenie

⁸ W *Niezauważonym pokoleniu* Władimir Warszawski pisał: „В сборнике, посвященном памяти матери Марии, Д. Е. Скобцов рассказывает, как после ее ареста он не встретил участия со стороны эмигрантов, которые могли бы помочь в хлопотах о ее освобождении. «Остался лишь осадок горечи от людского малодушия и безучастия. Или вот еще: очень высокое лицо в эмиграции встретило меня словами: – Язык ей следовало бы подрезать, болтала очень много, – а в дальнейшем разговоре это же лицо сказало: – У меня была оттуда (то есть из дома матери Марии) одна дама, которая сказала, что матери Марии, может быть, и поделом, а вот жалко о. Дмитрия» [Варшавский 1998, 372].

warunków, w jakich przebywa ona sama i pozostawieni w Paryżu najbliżsi. Matka Maria przypuszcza: „Myślę, że wam bez nas jest trudniej niż nam samym”, co należałoby ponownie odczytać przez zaprzeczenie: „Jest nam tutaj bardzo trudno bez was”.

Kolejne zdanie ujawnia fragment obozowego regulaminu: pisać wolno tylko raz na miesiąc, a to oznacza, że w lapidarnej korespondencji trzeba zawrzeć jak najwięcej wiadomości. Te z kolei najlepiej są transponowane za pomocą zdań prostych, pozbawionych językowych ozdobników i poetyckich figur, wolne od retoryki. Są to więc zdania absolutnie najzwyczajniejsze pod Słońcem, które nie tworzą wyrafinowanej kompozycji, tak typowej dla tekstów literackich Matki Marii. Dlatego w pierwszej korespondencji z Romainville otrzymaliśmy ciąg niezależnych zdań, dla których wspólnym mianownikiem stała się nowa obozowa rzeczywistość. W 1943 roku Niemcy przynajmniej oficjalnie respektowali jeszcze międzynarodowe konwencje i pozwalali na przysyłanie do obozu paczek, za które płacił Czerwony Krzyż. Również o tej możliwości wspomagania więźniów wspomina Matka Maria w liście z 27 lutego 1943 roku.

Kolejny skok narracyjny i zmiana tematu została powiązana z odsłoną obozowej egzystencji. Matka Maria donosi, że została umieszczona w wielkiej sali razem z innymi trzydziestoma czterema kobietami i że wszystko jest dobrze zorganizowane. Czy rzeczywiście było tak dobrze zorganizowane, jak by to miało wynikać wprost ze słów więźniarki? Jej i pozostałym przetrzymywanym w Romainville pozwolono na dwugodzinną „przechadzkę” po wyznaczonym obozowym szlaku, co znajduje uznanie w oczach Matki Marii, gdy komentuje: „To całkiem niezłe”. Wreszcie rosyjska mniszka z Lourmel 77 dotyka w środku listu rzeczy dla niej najważniejszej: wyraża nadzieję, że razem z innymi będzie tutaj przebywać niedługo, dlatego Sofia Pilenko powinna zachować spokój i nie obawiać się o ich losy. To zapewnienie również odczytałbym w poetyce zaprzeczenia: „Mamo, może być różnie. Jak długo to potrwa – nikt nie wie”.

Wątpliwe, by następne słowa Matki Marii o tym, że ojciec Dmitrij jest rzeński i znalazł sobie odpowiadające mu zajęcie, a Jura cieszy się z nowo zawartych znajomości, mogły ukoić nerwy Sofii Pilenko. Być może dlatego Matka Maria po raz kolejny podkreśla, że cieszy się z faktu, że są w Romainville razem, bo stąd każde z nich czerpie od siebie siłę. Po tych słowach Matka Maria prosi Sofię Pilenko, by ta powiedziała niejkiej S.W., że S.W. radzi sobie wspaniale bez niej i że Matka Maria jest jej wdzięczna za codzienny trud. Kontekst podpowiada, że musi chodzić o kogoś z najbliższego otoczenia rosyjskiej mniszki, o kogoś, kto wspólnie z nią pracował w domu przy ulicy Lourmel 77. Wszystko wskazuje na to, że Matka Maria miała na myśli Sofię Wieniaminowną Miedwiediewą (1890–1974), późniejszą matkę Jelizawietę, autorkę wspomnień o Matce Marii zatytułowanych *Słowo*⁹.

⁹ Od Georgija Leszczenki wiem, że matka Jelizawieta zginęła tragicznie w Paryżu, potracona przez samochód w trakcie przechodzenia przez jezdnię. Wraz z jej śmiercią przepadł jedyny ilustrowany własnoręcznie przez Matkę Marię tom jej poezji. Na profesjonalnej stronie internetowej poświęconej Matce Marii i prowadzonej przez Ksenię Kriwoszeinę czytamy we wspomnieniach Ariadny Wasiljewej o Sofii Miedwiediewej: „Но помимо постоянных жильцов на Лурмель толклось куда больше народу, не считая приходящих в церковь. Я уже называла Пьянова и Ольгу Романовну. Была еще такая Софочка, существо экзальтированное, восторженное, поклонявшееся матушке и обожавшее Юру. Мать на Софочкины изъявления чувств

Pod koniec pierwszego listu powraca natrętna myśl o tym, komu jest ciężiej: tym, którzy przebywają w niewoli, czy tym, którzy są na wolności: Sofii Pilenko i Daniłowi Skobcowowi? Matka Maria jest przekonana że dla nich doświadczenia ostatnich tygodni są trudniejsze. Czy w ten sposób starała się pocieszyć swoją rodzicielkę i oddalić smutne myśli o obozowej rzeczywistości i samotności? „Niechaj Danił niczego nie zmienia w swoim codziennym życiu, bo to nie ma sensu: pozalać sprawy powinni przyjaciele” – nakazuje łagodnie mniszka z Lourmel 77. Daje też do zrozumienia, że oczekuje pomocy od tych, którzy są w stanie tę pomoc skutecznie zorganizować. Niestety, wpływowa rosyjska emigracja takiej pomocy nie zorganizowała.

W przedostatnim zdaniu pierwszego obozowego listu, najdłuższego w porównaniu z trzema pozostałymi, Matka Maria zapewnia, że prosząc o paczki, ma na myśli także współwięźniarki, które solidarnie dzielą się z nią tym, co same otrzymają zza murów Romainville. „**Jedynie, co mnie smuci – to myśli o twojej zgryzocie**” – podsumowuje swoje słowa rosyjska mniszka, akcentując tym samym wielkie zatroskanie o własną matkę-staruszkę. I ta myśl stanie się mottem przewodnim całej więziennej korespondencji. Finałowe stwierdzenie, zgodne z którym więźniowie w Romainville dużo odpoczywają i mają wiele wolnego czasu, brzmi w kontekście obozowego życia dość groteskowo. „Nie jesteśmy nieszczęśliwi” – zapewnia filozoficznie Matka Maria. Lecz czy można temu lapidarnemu zapewnieniu bezgranicznie wierzyć? Formułą „Całuję was wszystkich” rosyjska mniszka zamyka pierwszy list do Sofii Pilenko. Zamyka jednocześnie pierwszy rozdział w obozowych relacjach między matką i córką.

List (pocztówka) 2.

Datowanie – 3 marca 1943. Napisany w języku francuskim w Forcie Romainville. Podpisany inicjałami: MM. Przekład na rosyjski – Jelena Klepinina-Arżakowska [Кузьмина-Караваева Е. Мать Мария 2001, 655].

Дорогая мамочка. Юра и его друзья нас покинули, но я, вероятно, скоро их увижу. Не беспокойся насчет посылок. Игорь и Софья имеют опыт, как их посылать туда. Я хотела бы как можно скорее воссоединиться с ними. Настроение мое и здоровье очень хорошие. Здесь немного шумно. Я за тебя беспокоюсь. Как дом? Я не получила еще ни одного письма, только две посылки. Напиши Даниилу, что я много думаю о нем. Я думаю, что С. В. сейчас трудно. Я нахожусь с вами больше, чем здесь. Я даю уроки русского языка. Здесь хорошо.

смотрела скептически, сбивала пронией. Софочка занималась исключительно делами церкви вместе с Константином Мочульским. Он же был церковным старостой”. [zob. Васильева, data dostępu: 21.05.2014]. Podkr. – G.O.

Komentarz

Drugi list Matki Marii do Sofii Pilenko musiał się zmieścić na kartce pocztowej, więc z konieczności nie mógł być formalnie rozbudowany. Fakt ograniczenia przestrzennego, podyktowany ramą pocztówki, może być dla piszącego źródłem określonego stresu, lecz dla badacza ma specyficzną zaletę, pozwala bowiem na obserwację, co w danym momencie dla adresanta jest najistotniejsze, z pewnych treści musi on bowiem z uwagi na szczupłość miejsca zrezygnować, a inne – wyeksponować.

Zwrot inicjujący pocztówkę jest podobny: „Droga mamusiu”, lecz już bez zaimka „moja”, co wynika zapewne z konieczności redukcji elementów mniej ważnych od innych. Na samym początku Matka Maria donosi o tym, co najbardziej wstrząsnęło nią samą, czyli o wyjeździe 26 lutego 1943 roku syna Jurija i jego przyjaciół z Romainville do obozu przejściowego w Compiègne¹⁰. Warto przy okazji zwrócić uwagę na datowania: pierwszy list, według stempla pocztowego, wyszedł 27 lutego 1943 roku, a więc później niż stało się to, o czym donosi Matka Maria w pocztówce z 3 marca 1943. Fakt ten potwierdza moje przypuszczenie, że korespondencję więzienną zbierano w obozie z określonego czasu, na przykład z tygodnia, by potem w ciągu jednego lub kilku dni przekazać ją dalej oficjalną pocztą.

Jakby pocieszając przede wszystkim samą siebie, Matka Maria wyraża w tej korespondencji nadzieję, że zapewne wkrótce znów się zobaczy z przyjaciółmi i synem. Może to być wyraz nadziei jako takiej albo też mającej określone podłoże, jeśli przyjmiemy, że do rosyjskiej mniszki dotarła na przykład wiadomość o zamiarze przetransportowania jej i innych więźniarek do obozu przejściowego w Compiègne. Transport taki miał rzeczywiście miejsce i nastąpił po dwóch miesiącach, 26 kwietnia 1943 roku, licząc od daty opuszczenia Romainville przez Jurija Skobcowa i ojca Dmitrija w dniu 26 lutego 1943. W Romainville 26 kwietnia 1943 roku Matka Maria po raz ostatni dostrzegła z więziennej furgonetki byłego męża Daniila Skobcowa¹¹, który przyjechał do obozu, by przekazać jej paczkę, a w Compiègne, rzeczywiście, miała okazję, by również przez moment i po raz ostatni spotkać się z Jurijem¹². Następnego dnia, 27 kwietnia

¹⁰ W obozie przejściowym w Compiègne Jurij Skobcow, ojciec Dmitrij, Fiodor Pjanow i inni przebywali do 15 grudnia 1943 roku, a następnego dnia zostali przewiezieni do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Stąd 25 stycznia 1944 Jurij Skobcow i ojciec Dmitrij zostali przetransportowani do podziemnego obozu pracy w Dora pod Buchenwaldem (Konzentrationslager Mittelbau-Dora). Zob. np. *Краткая летопись жизни матери Марии* [Мать Мария (Скобцова) 2004, 89-112].

¹¹ Pisze o tym również Daniil Skobcow w powojennym zbiorze Matki Marii, *Из воспоминаний Д.Е. Скобцова* [Мать Мария 1947, 153-159], [zob. także Десанти 2011, 178; Hackel 2008, 157-158].

¹² Do tego wzruszającego spotkania doszło według Kseni Kriwoszejn w nocy z 26 na 27 kwietnia 1943 roku, a według Dominique Desanti – z 21 na 22 kwietnia 1943 roku. Myślę, że rację ma w tym wypadku Ksenia Kriwoszeina, ponieważ dzień 26 kwietnia 1943 roku wypadł w niedzielę, a w poniedziałek 27 kwietnia, jak wiadomo, wyruszył już transport kobiet razem z Matką Marią do Ravensbrück. Gdyby było tak, jak podaje Desanti, czyli do spotkania miałyby dojść z 21 (środa) na 22 (czwartek) kwietnia, wówczas Matka Maria na pewno szukałaby jeszcze innej okazji do spotkania się z synem. Okazji jednak takiej już więcej nie było, co przemawia za datą podaną przez Kriwoszeinę. Według Desanti, Jurij Skobcow przedostał się do sektora żeńskiego pod pretekstem przyniesienia wiader z wodą. Matka z synem spędziła ten czas na rozmowie i modlitwie. Współwięźniarki zapewniały im ochronę i bezpieczeństwo [zob. Десанти 2011, 178].

1943 roku, z Compiègne do Ravensbrück wyruszył transport nr 19000, a w nim – późniejsza więźniarka z fioletowym trójkątem na obozowym pasiaku, literą „F” i numerem 19263, czyli Matka Maria.

Z Romainville więźniarka prosi matkę, by nie niepokoila się o przesyłki, ponieważ ich przyjaciele, Igor i Sofia, wiedzą, jak to robić. Igor – to zapewne Igor Kriwoszejn (1899–1987), bliski współpracownik Matki Marii, a Sofia – to Sofia Miedwiediewa. Jeszcze przed aresztowaniem Matki Marii razem zajmowali się wysyłaniem paczek dla uwięzionych w Compiègne. „Chciałabym jak najszybciej połączyć się z nimi” – wypowiada życzenie rosyjska mniszka, mając nadzieję na szybkie ujrzenie syna i dawnych przyjaciół. Dalej pisze o zdrowiu, zapewniając starą matkę, że czuje się bardzo dobrze, lecz czy zapewnieniem tym mogła uspokoić własną matkę? Czy Sofia Pilenko mogła w te zapewnienia bezkrytycznie uwierzyć?

Nie wiadomo, co Matka Maria miała na myśli, gdy pisała, że „Jest tutaj trochę głośno”: przetłoczone sale? Komunikaty nadawane przez obozowe głośniki? Pokrzykiwania służb obozowych, w których dominowały dwa polecenia: „Szybciej!” i „Milczeć!”? Ponownie, jak w poprzednim liście, córka ujawnia z troską o swoją matkę, zdaną na pomoc byłego zięcia i dobrych ludzi. „Jak tam dom?” – pyta Matka Maria, mając na myśli swój przyczółek miłosierdzia na ulicy Lourmel 77. I w domyśle: „Czy Niemcy nie rozgromili wszystkiego do końca? Czy nie postąpili z ich cerkiewnym majątkiem tak samo, jak z „Prawosławną Sprawą”?

Do dnia 3 marca 1943 roku Matka Maria nie otrzymała jeszcze ani jednego listu z Paryża, lecz tylko dwie paczki. Prosi Sofię Pilenko, by przekazała byłemu mężowi, że wiele o nim myśli¹³. Wyraża też przypuszczenie, że Sofii Miedwiediewej również nie jest teraz łatwo. Po tym Matka Maria zamieszcza wieloznaczne zdanie: „Я нахожусь с вами больше, чем здесь”, podkreślając tym samym chyba ogrom myśli, jakimi nieustannie otacza swoją starą matkę, byłego męża i przyjaciół z ulicy Lourmel 77. Donosi także o tym, że naucza w obozie języka rosyjskiego, co jest dość nietypową informacją, zważywszy na więzienne warunki. Kończy lapidarnie: „Tutaj jest dobrze”. Wiadomo:

¹³ Zdaniem Gieorgija Leszczenki z rozmów z Daniilem Skobcowem miało wynikać, że ten ostatni do końca życia nie pogodził się ostatecznie z decyzją Jelizawiey Skobcowej o wstąpieniu do klasztoru. Miał do niej żal, uważał bowiem, że swoim wyborem zniszczy ona ich małżeństwo i jego samego. Skobcow niejednokrotnie upijał się i awanturował z tego powodu, lecz stanowczość jego żony nie zmieniła powziętego postanowienia. W końcu Skobcow skapitulował i po oficjalnym rozwodzie zostali przyjaciółmi. O tych bardzo trudnych dla Skobcowów dniach tak pisała Dominique Desanti (1914–2011): „Она повторяла: «Я ухожу не ради мужчины». Он метал громы и молнии. Он знал, что все переменилось. Для того чтобы прокормить семью, он, атаман, стал шофером такси, «извозчиком», уличным работягой. Она вязала шарфы, шила куклы и сумки. Все – ради детей, ее матери, семьи. Теперь же нужно обо всем забыть. (...) После разумных доводов он проявлял истинно казачий темперамент. Лиза пыталась его убедить и говорила с ним с материнской лаской. Когда чаша терпения переполнялась, он хватал бутылку водки и пил прямо из горлышка. Рыдания прерывались криками: «Как можно предать человека, который все сделал для тебя? Столько вытерпел от тебя? Отца твоего сына? Как, я тебя спрашиваю?». Лиза пыталась брать его за руку, касаться его волос как ребенка, предающего бесмысленной печали. Он то отталкивал ее, то пытался обнять, и тогда она, с неумолимой нежностью, отводила его руку в сторону (После войны он рассказывал об этом одному приятелю: «Я просто сходил с ума. Вся жизнь ускользала от меня). Сцены порой не прекращались всю ночь напролет» [zob. Десанти 2011, 101-102].

inaczej przecież oficjalnego listu zakończyć by nie mogła. Brakuje na pocztówce formuły „Całuję was wszystkich”, która zamykała pierwszy list rosyjskiej mniszki do Sofii Pilenko.

List 3.

Datowanie względne – wedle napisu na kopercie – grudzień 1943. Napisany w języku niemieckim w Ravensbrück. Podpisany inicjałami: MM. Przekład na rosyjski – M. Gusiewa [Кузьмина-Караваева Мать Мария 2001, 655].

Дорогая моя мама, уже третий раз пишу тебе, но, к сожалению, от тебя нет ответа – ни письма, ни посылки. Я ничего не знаю о Юре – это рок. О себе я могу только сказать, что сейчас уже можно надеяться, что здоровье мое до конца заключения останется хорошим. Я чувствую себя сильной и крепкой, огромное желание всех вас увидеть и знать, что вы живы и счастливы. Я так много думаю обо всех друзьях, о работе, о будущем, больше всего всегда о Юре. Что делает Тамара Кл. и как ее муж? Я не хочу задавать много вопросов. Вы должны знать, что все меня интересует. Письмо или посылку я жду каждый день. Не беспокойтесь обо мне, все хорошо. Я стала совсем старой¹⁴.

Komentarz

Trzeci list do Sofii Pilenko opuścił mury Ravensbrück w grudniu 1943 roku. Matka otrzymała go 28 stycznia 1944 roku. Zwrot jest ten sam: „Droga moja mamo” i jak poprzednio – bez zamykającego go wykrzyknika czy kropki. Jakby w pośpiechu Matka Maria stawia po danym zwrocie przecinek i pisze o tym, co jest dla niej w danym momencie najważniejsze: uskarża się, że pisze do matki już po raz trzeci, lecz z jej strony nie ma, jak dotąd, żadnej reakcji: ani listu, ani paczki. Brak informacji wzmacnia w więźniarce 19263 wewnętrzny niepokój, drżenie serca wzmacnia także troska o los jedyne go syna Jurija. „Nic nie wiem o Jurze” – lapidarnie komentuje ośmiomiesięczną ciszę informacyjną Matka Maria i dodaje: „To fatum”, zdradzając tym samym znajdowanie się na granicy ludzkiej wytrzymałości i trwania w Bożej ufności. Wcześniej, gdy nagle zmarła Gajana, Matka Maria też miała chwilowe załamanie, była gotowa „rozprawić się” z Panem Bogiem i udowodnić Mu w sposób literacki Jego bezduszność. Skończyło się na zamiarze, lecz jej buntownicza nić została wówczas niezwykle mocno napięta [Ojcewicz 2013, 239-257].

Następne zdania w grudniowym liście, oddzielane przecinkami, a nie kropkami, należy według mnie przeczytać w poetyce zaprzeczenia i nie wierzyć Matce Marii, która zapewnia, że teraz można już mieć nadzieję, iż jej zdrowie do końca pobytu w obozie będzie dobre. „Czuję się silna i mocna” – pisze, chociaż należałoby wtedy

¹⁴To ostatnie zdanie „Я стала совсем старой” Matka Maria napisała po rosyjsku [zob. Hackel 2008, 167].

napisać „Jestem coraz słabsza i tracę wzrok”. Ogromnie pragnie zobaczyć najbliższych i mieć pewność, że są żywi i szczęśliwi. Te pragnienia, jak pokaże dalszy bieg obozowej rzeczywistości, nigdy nie zostaną ziszczone.

Dalej Matka Maria pisze o tym, że bardzo dużo myśli o wszystkich przyjaciółach, o pracy na Lourmel 77, lecz najwięcej o synu Juriju. Przecież z trojga dzieci pozostał jej, jak zakłada, jeszcze tylko on. Nie wie i nie dowie się do końca swojego życia, że wkrótce, bo na początku lutego 1944 dojdzie do tragedii: 6 lutego 1944 umrze z wycieńczenia i choroby Jura, a trzy dni później, 9 lutego, ojciec Dmitrij¹⁵. Sądzę, że gdyby Matka Maria dowiedziała się o śmierci syna, będąc w Ravensbrück, niewykluczone, że zmarłaby z rozpaczy. Tej trzeciej próby od losu mogłaby jednak nie wytrzymać. Hiob był dla Matki Marii wzorem niedoścignionym. Sama też upadała pod ciężarem życiowych tragedii i podnosiła się jak starotestamentowy bohater, lecz po ludzku przeżywała każde tragiczne doświadczenie. I jak Hiob czuła się obiektem zakładu między Bogiem a Szatanem. I jak Hiob, pomimo przeżytych nieszczęść i dręczących go wątpliwości, pozostała wierna Temu, który Ją powołał. Bóg wprawdzie nie nagroził Matki Marii ani przywróceniem i pomnożeniem zdrowia, mienia oraz dzieci, lecz dał jej nieśmiertelność. W tym względzie w pełni dorównała Hiobowi.

„Co porabia Tamara Kl. i jak się ma jej mąż?” – pyta Matka Maria Sofię Pilenko, zdradzając tym samym brak informacji o losie Tamary Klepininej i jej męża, czyli ojca Dmitrija Klepinina. „Nie chcę zadawać wielu pytań” – kontynuuje więźniarka, co należy odczytać jako zaprzeczenie: „Mam masę pytań i wszystko mnie interesuje, lecz znikąd nie nadchodzi nadzieja”. Stąd tak czytelne są ostatecznie zdania w grudniowym liście, z których wynika, że każdego dnia coraz słabszymi oczyma Matka Maria wypatruje listu i paczki z domu. „Nie martwcie się o mnie, wszystko jest w porządku” – brzmi teraz znacznie mniej przekonująco niż za pierwszym razem, zwłaszcza że pointa jest dramatycznie poetycka: „Я стала совсем старой”, a więc „Zestarzałam się całkowicie”. Czy tak napisałaby 53-letnia kobieta, która wcześniej niejednokrotnie zapewniała o dobrym samopoczuciu i zdrowiu?

Nie ma w trzecim liście przesyłanych wcześniej pocałunków. Wyziera zaś z niego martwy krzyk samotnej mniszki, pozostawionej samej sobie i wyniszczającym ją chorobom. Miną kolejne długie cztery miesiące zanim Matka Maria napisze ostatni obozowy list do Sofii Pilenko. Będzie to list pożegnalny, chociaż obie kobiety same tego jeszcze nie podejrzewają.

¹⁵ Gieorgij Leszczenko, którego ojcem chrzestnym był Daniil Jermolajewicz Skobcow, uważa, że brak jest dowodów na to jakoby Jurij Skobcow zginął razem z ojcem Dmitrijem Klepininem w podziemnym obozie koncentracyjnym w Mittelbau-Dora pod Buchenwaldem. Dlatego Daniil Skobcow szukał jeszcze po wojnie syna, zamierzał nawet w tym celu udać się do ZSRR, lecz plan ów ostatecznie porzucił, najprawdopodobniej pod wpływem zyczelich nacisków przyjaciół z dawnego grona Matki Marii. Z kolei Dominique Desanti pisze, że Jurij cierpiał w Dora na czyraczność, która przerodziła się w sepsę, w związku z czym 6 lutego 1944 roku wywieziono go z obozu i do niego już nie powrócił. Dlatego, najprawdopodobniej, w spisie zmarłych więźniów w Dora nie figuruje nazwisko Skobcowa i na tej podstawie, myślę, ojciec zdecydował się na poszukiwania syna [zob. Десянти 2011, 179]. Z kolei ojciec Siergiej Hackel pisze, że syna Matki Marii wysłano w nieznanym kierunku jakoby na leczenie, lecz dopiero około 24 lutego 1944 [Hackel 2008, 160-161].

List 4.

Datowanie względne – wedle stempla poczty niemieckiej – 4 kwietnia 1944. Napisa-
ny w języku francuskim w Ravensbrück. Podpisany inicjałami: MM. Przekład na rosyjski
– Jelena Klepinina-Arżakowska [Кузьмина-Караваева Мать Мария 2001, 655].

Дорогая моя мама. Получила от тебя 3 посылки, деньги и письмо. Не посылай мне
сигарет и ничего, что нужно варить. Масло, яйца и печенье прибыли совершенно
свежими. Я так рада была получить от вас всех вести. Если б я могла только знать
адрес Юры. Не посылай мне больше денег, у меня вполне достаточно. Я здорова
и жду с нетерпением, когда увижу всех моих любимых. Скажи моим друзьям из
церкви и другим, чтобы они мне что-нибудь прислали к Пасхе. Это будет для меня
большой радостью. Что будет с православным Западом? Я благодарю тебя. Я мно-
го думаю о том, как все будет дальше, где каждый будет оставаться, что будет
с Юрой.

Пиши мне.

Komentarz

Zwrot inicjujący tekst – jak w liście trzecim: „Droga moja mamo”; oszczędniej niż
w liście pierwszym, gdzie użyto formy „mamusiu”. Nareszcie Matka Maria może podzie-
lić się z Sofią Pilenko dobrą wiadomością, otrzymała bowiem trzy paczki, pieniądze i list.
W paczce musiały się znaleźć papierosy, które tak chętnie paliła mniszka, chociaż nie
powinna, oraz produkty do samodzielnego przygotowania pożywienia. W Ravensbrück
sytuacja była jednak podwójnie inna: tutaj nie istniały warunki do robienia posiłków we
własnym zakresie, a ponadto i siły Matki Marii były o wiele słabsze w porównaniu z tymi
sprzed początku uwięzienia w Romainville. By uspokoić Sofię Pilenko, córka zapewnia,
że takie produkty, jak masło, jajka i wypieki dotarły całkowicie świeże, będzie więc
z nich użytek. Czy tak było w rzeczy samej? Trudno dziś przesądzić.

Ale nie samym chlebem człowiek żyje, więc zaraz po podziękowaniu za otrzy-
mane produkty żywnościowe następuje radość z powodu wiadomości, jakie nadeszły
z Francji. Musiały do Matki Marii napisać różne osoby, nie tylko stara matka, ponie-
waż Matka Maria pisze, że ucieszyły ją informacje otrzymane „od was wszystkich”.
Ale w wiadomościach tych nikt nie napisał, co się dzieje z Jurijem, nikt nie podał jego
adresu. Nikt być może nawet nie wiedział, że jedyny syn Matki Marii od dwóch miesięcy
już najprawdopodobniej nie żyje. „Nie przysyłaj więcej pieniędzy, mam ich wystarczają-
co” – zapewnia dalej córka, co można przyjąć, że rzeczywiście dysponowała dostateczną
ilością pieniędzy, a być może chciała tym dać do zrozumienia, że z pieniędzy tych nie
będzie w stanie zrobić właściwego użytku, więc bardziej się mogą one przydać w Paryżu
niż w obozie.

Wiedząc, jak wielkie znaczenie dla Sofii Pilenko miały zawsze informacje na temat
zdrowia Matki Marii, ta zapewnia, jak zwykle, swoją rodzicielkę, że jest zdrowa i że
z niecierpliwością oczekuje na spotkanie ze swoimi bliskimi. Nie opuszcza jej więc jeszcze

nadzieja, która będzie w zastraszającym tempie maleć w marcowych dniach 1945 roku. Lecz teraz, na początku kwietnia 1944, przed zbliżającą się Paschą, rodzi się optymizm i myśl o rychłej odmianie losu. Z biografii Matki Marii wiadomo, że w czasie tej ostatniej w jej życiu Paschy, która wypadła 16 kwietnia 1944 roku, mniszka-więźniarka po raz kolejny sprzeciwiła się obozowemu regulaminowi i przyozdobiła okna swojego baraku wycinankami z dostępnego w Ravensbrück papieru. W obozach koncentracyjnych nie wolno było bowiem obchodzić żadnych świąt. Matka Maria prosi, by Sofia Pilenko przekazała jej przyjaciółom z cerkwi oraz innym znajomym, aby przysłali jej cokolwiek na Paschę. To „cokolwiek” jest wyrazem minimalizacji potrzeb i maksymalizacji ograniczeń: najważniejsze są wiadomości zza więziennych krat, stamtąd, gdzie nie dociera obozowa udreka.

Biorąc pod uwagę nieludzkie warunki, w jakich przebywała Matka Maria w Ravensbrück, musi dziwić jej troska o stan prawosławnego Zachodu, o losy Cerkwi na emigracji. „Co będzie z prawosławnym Zachodem?” – pyta retorycznie rosyjska mniszka, jakby przeczuwając głęboki kryzys moralny i egzystencjalny, który nawiedzi ludzkość w związku z okrucieństwami II wojny światowej. Dziękuje matce, jak się można domyślać, za wszystko. Zapewnia na koniec, że dużo myśli o tym, jak się sprawy ułożą w przyszłości, gdzie każdy będzie, co się stanie z Jurijem. Na te pytania Matka Maria nie uzyskała już odpowiedzi w korespondencji z Sofią Pilenko. Stęskniona kontaktu z najbliższymi i najbliższą z najbliższych, swoją matką, więźniarka nr 19263, kończy ostatni obozowy list prośbą: „Pisz do mnie”. Nie przekazuje tradycyjnych pocałunków, ma bowiem wciąż nadzieję, że na długie pożegnanie jest jeszcze za wcześnie.

Na tym kończy się obozowa korespondencja Matki Marii z Sofią Pilenko. W czerwcu 1944 roku rosyjska mniszka przeżyje podniosłe utworzenie drugiego frontu w Europie. By uczyć to wydarzenie, rozpocznie wówczas wbrew obozowemu regulaminowi wyszywanie na więziennej chuście scen poświęconych lądowaniu wojsk alianckich w Normandii. Z każdym miesiącem słabnie coraz bardziej, dopadają ją coraz to nowe zdrowotne dolegliwości. 10 stycznia 1945 roku skrajnie wycieńczona, chora na dyzenterię, trafia do obozu w Jugendlager, położonego około 1 kilometra od Ravensbrück¹⁶. Żywy trup wraca do obozu macierzystego 3 marca 1945, lecz wkrótce w jeszcze gorszym stanie trafia ponownie do Jugendlager, skąd po jednym dniu zostaje odesłana z wyrokiem

¹⁶ Obóz śmierci Jugendlager utworzono z myślą o przyspieszeniu zabijania więźniarek. Piec krematoryjne pracowały przez całą dobę. W obozie nie było ani jednej toalety. Panowała epidemia dyzenterii. Zimą, przy ujemnych temperaturach, więźniarki zmuszono regularnie do stania po pięć godzin na apelach co najmniej dwa razy dziennie, odebrawszy im uprzednio koce, palta, buty i pończochy. Z obozu wywieziono wszelkie lekarstwa. Racje żywieniowe zmniejszono radykalnie. Jedna czwarta talerza czegoś rzadkiego, co nazywano zupą, stanowiła rację całodzienną. Przydział chleba ze 150 gramów zmniejszono do 60. Celem administracji było zabicie każdej więźniarki. Obraz Matki Marii po powrocie 3 marca 1945 roku z Jugendlager do obozu w Ravensbrück pozostawiła potomnym współwięźniarka Inna Webster: „Zastygłam z przerażenia na jej widok: pozostały tylko kości i skóra, oczy ropiały, pachniała tym strasznym słodkawym zapachem, charakterystycznym dla chorych na dyzenterię [...] Po raz pierwszy zobaczyłam Matkę Marię załamana, ale była bardzo miła, potrzebowała – jak się wydawało – łaskawości i pomocy, gładziła moją twarz i ręce [...] «Inna, Inna [...] nie będziemy się już rozstawały... ja przeżyję. Ty jesteś z granitu, Ty mnie wyciągniesz». Zadawałam sobie pytanie: Co może zrobić ten ‘granit’?” [Hackel 2008, 173].

śmierci. 31 marca 1945 roku, w Wielką Sobotę, Matka Maria trafia do komory gazowej, poświęcając własne życie za życie innej więźniarki¹⁷. Tak świadomie kończy ziemski żywot, na wieki łącząc się z Tym i z tymi, których najbardziej kochała.

Wnioski

1. Istnienie listów świadczy o tym, że była formalna możliwość ich pisania w warunkach więziennych i wysyłania za pośrednictwem poczty obozowej.

2. Datowanie listów przyjęte w źródłach nie musi się pokrywać z rzeczywistą datą ich powstania. Trzeba bowiem uwzględnić funkcjonowanie reguł poczty obozowej i ewentualność zbierania listów na przykład z całego lub kilku tygodni, by przesyłać je hurtem. Trzeba też uwzględnić opóźnienia powodowane wewnętrzną perlustracją, co również wydłużało drogę listu od nadawcy do odbiorcy. Jedynie pocztówka (list 2) ma datowanie oryginalne, nakreślone ręką Matki Marii, wszystkie inne datowania są względne i wskazują na wcześniejsze sporządzenie korespondencji w porównaniu z rzeczywistym momentem jej wysłania.

3. Wszystkie analizowane listy powstały w okresie uwięzienia Matki Marii w niemieckich obozach koncentracyjnych w latach 1943–1944, przy czym pierwsze dwa zostały napisane w Forcie Romainville, a dwa w Ravensbrück. Brak jest jakiegokolwiek korespondencji Matki Marii do Sofii Pilenko z ostatniego okresu pobytu zakonnicy w obozie zagłady w Ravensbrück, tj. od 1 stycznia do 31 marca 1945 roku, co wynika najprawdopodobniej z bardzo złego stanu zdrowia Matki Marii, uniemożliwiającego własnoręczne napisanie listu. Nie bez znaczenia mogły też być ograniczenia natury piśmienniczej, jak brak papieru i środka piszącego.

4. Występuje wyraźna dysproporcja między częstotliwością listów pisanych przez Matkę Marię w Romainville a Ravensbrück. Od ostatniego listu z Ravensbrück, datowanego 4 kwietnia 1944, do chwili śmierci Matki Marii w obozie zagłady 31 marca 1945 minął prawie rok. Zapewne był to czas dojmującego głodu informacyjnego, który mógł pogłębiać złe samopoczucie Matki Marii i źle wpływać na i tak już mocno nadszarpnięte zdrowie.

5. Wszystkie listy zostały napisane w językach obcych: francuskim (3) i niemieckim (1); żaden – po rosyjsku. Wybór języka nie był przypadkowy: Matka Maria pisała po francusku i po niemiecku, by przez „jawnosć języka” osłabić czujność wewnętrznej cenzury obozowej i donieść w ten sposób możliwie największą ilość informacji do adresatki. Sofia Pilenko знаła styl własnej córki i potrafiła czytać między wierszami. Trzeba także pamiętać, że zasady korespondencji obozowej były ściśle określone. Sprowadzały się do tego, że listy powinny być napisane w języku tego państwa, które podpisało konwencję genewską z 27 lipca 1929 roku o postępowaniu z jeńcami wojennymi, czyli przede

¹⁷ Według o. Siergieja Hackela: „Podjechały ciężarówki, żeby zabrać kobiety. Rozkazano, żeby nie brać żadnych rzeczy. Matce Marii kazano zdjąć okulary. «Kiedy zaprotestowała, że bez okularów nic nie widzi, zabrano jej okulary siłą». Ostatni raz zawieszono ją do Jugendlager. Wcześniej ledwo stała na nogach, teraz już tylko pełzała” [Hackel 2008, 176–177].

wszystkim w języku angielskim, francuskim i niemieckim, lecz nie rosyjskim, ponieważ ZSRR danej konwencji nie podpisał [Art. 35-41, data dostępu: 7.04.2014]. Dlatego Matka Maria pisała swoje listy po francusku i po niemiecku, tylko raz umieściwszy w końcu jednego z listów zdanie w języku rosyjskim, ryzykując zatrzymanie korespondencji przez obozową cenzurę.

6. Zawartość semantyczna listów potwierdza pełnię władz umysłowych Matki Marii i jej trwanie do ostatnich chwil w najgłębszej pokorze i nadziei na miłosierdzie Boże, które stało się dla przyszłej świętej jedynym duchowym sposobem na przetrwanie w nieludzkich warunkach.

7. Nie ma w obozowych listach Matki Marii miejsca na wyrafinowaną kompozycję i retorykę. Literackość wyparło pragnienie podzielenia się z rodziną wiedzą o obozowej egzystencji – dniu powszednim i potrzebach żywieniowych. Literackość ustąpiła także miejsca niepokojowi przede wszystkim o los jedynego syna Jurija i życie sędziwej matki, Sofii Pilenko. Zgodnie z wymogami obozowymi listy powinny być napisane BARDZO czytelnym pismem. W zawartości listów nie powinny się być znaleźć żadne dziwne zwroty i wyrażenia, natomiast wielkość listu nie powinna przekraczać określonej liczby stron: najczęściej 1–1,5 strony. Po etapie cenzury każdy list był zaopatrywany w stempel obozowy z numerem obozu i jego adresem. Wysyłka listów zajmowała się kancelaria obozowa¹⁸.

8. Pod obozowymi listami widnieją inicjały „MM”, czyli Matka Maria (мать Мария). Podpis ten jest zgodny z wcześniejszym zwyczajem Matki Marii, która w ten sposób oznaczała swoją korespondencję prywatną i świadczy o autentyczności listów.

Zapytajmy na koniec o to, co najbardziej w sensie emocji uniwersalistycznych wyziera zza obozowych liter – nadzieja czy rozpacz? A może raczej budząca się – coraz pełniej i znajdująca coraz częściej potwierdzenie w obozowym życiu – świadomość odchodzenia od wrażenia przejściowości losu, jakie pojawiło się, zapewne, w pierwszych miesiącach przebywania Matki Marii w obozie koncentracyjnym w Romainville, na rzecz świadomości, pogłębionej pobyt w Ravensbrück, o przebywaniu w śmiertelnej obozowej pułapce i konieczności dokończenia życia przez więźniarkę nr 19263 całkowicie inaczej, niż by tego chciała i planowała? Życiowy finał dokonał się świadomie w komorze gazowej, oferując za cierpienie i miłosierdzie wieczną nagrodę w niebie¹⁹. „Увели немцы мать Марию, о. Дмитрия, Юру, и хотя война прекратилась, но с ними исчезло что-то светлое, любящее и доброе и наступил у людей мрак, злоба, ненависть, суды, ругань, вообще мракобесие. Дай, Боже, всем опомниться и да вернет Господь Милосердный мир душам нашим” [Мать Мария (Скобцова) 2004, 81] – tak o czasach okupacji i latach po niej mówiła Sofia Pilenko. Jej słowa zachowują swoją ważność do dzisiaj. Jest w nich to samo przesłanie macierzyńskiej troski o cały świat, które wcześniej pozostawiła ludziom Matka Maria.

¹⁸ Za wszelkie uściślenia na temat zasad korespondencji obozowej związanej z Matką Marią dziękuję Pani Kseni Kriwoszejn w Paryżu, niestrudzonej badaczce życia i twórczości rosyjskiej mniszki.

¹⁹ Matka Maria została kanonizowana 16 stycznia 2004 roku. Wspomnienie Jej święta Kościół Prawosławny obchodzi 20 lipca.

Bibliografia

- Art. 35–41 *Sekcji IV. O stosunkach jeńców wojennych nazewnątrz // Konwencja dotycząca traktowania jeńców wojennych*, podpisana w Genewie dnia 27 lipca 1929 r. i ratyfikowana przez RP zgodnie z ustawą z dnia 18 lutego 1932 r., DzU 1932, nr 103, poz. 866; URL: <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19321030866> [data dostępu: 7.04.2014].
- Hackel S., 2008, *Matka Maria (1891-1945)*, tłum. H. Paprocki, Białystok, Fundacja OIKONOMOS, Gdańsk: Prawosławna Diecezja Białostocko-Gdańska.
- Ojcewicz G., 2013, *O filologii śledczej, czyli tajemnica śmierci Gajany Kuźminej-Karawajewej – córki św. Matki Marii // Od dźwięku do słowa i jeszcze dalej*, red. Wojan K., Konefał E., Gdańsk, 239-257.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, 1990, opr. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, Poznań–Warszawa.
- Słownik rodzajów i gatunków literackich*, 2006, red. Gazda G., Tyniecka-Makowska S., Kraków.
- Варшавский В., 1998, *Незамеченное поколение // Русский Париж*, ред. Бушлакова Т.П., Москва.
- Васильева А., *Париж, улица Лурмель, 77*, <http://mere-marie.com/life/parizh-ulitsa-lurmel-77/> [21.05.2014].
- Десанти Д., 2011, *Встречи с матерью Марией: неверующая о святой*, пер. и перераб. Т. Викторовой, Санкт-Петербург.
- Кузьмина-Караваева Е. *Мать Мария, 2001, Равнина русская. Стихотворения и поэмы. Пьесы-мистерии, художественная и автобиографическая проза. Письма*, Санкт-Петербург.
- Мать Мария (Скобцова), 2004, *Красота спасающая. Живопись, графика, вышивка*, автор-составитель К.И. Кривошеина, Санкт-Петербург: Искусство – Санкт-Петербург.
- Мать Мария, 1947, *Стихотворения, поэмы, мистерии. Воспоминания об аресте и лагере в Равенсбрюк, Париж*.

Summary

“THE ONLY THING THAT SADDENS ME IS THE THOUGHT OF YOUR SORROW.” LETTERS FROM THE CONCENTRATION CAMP WRITTEN BY MOTHER MARIA (ELIZAVETA SKOBTSOVA) TO HER MOTHER

This article analyzes four letters sent by Mother Maria (Elizaveta Kuzmina-Karavayeva, Skobtsova by marriage) to her mother Sofia Pilenko during the Second World War. Two of those letters were written in Fort Romainville, a Nazi concentration camp located in France and the other two in Ravensbrück, a concentration camp in Germany. The letters are not only a document of their era but also an important link in the process of discovering biographical details describing one of the most difficult periods of the future saint's life and the inhumane conditions she had experienced before she died in a gas chamber. The letters written by Mother Maria in a cryptic way illustrate everyday life in the camp and express her worries about the fate of her loved ones, especially her son Yuri Skobtsov, arrested by the Gestapo and incarcerated in the concentration camp with his mother. The letters also describe her concerns about her mother, Sofia Pilenko, who due to old age and deep emotional bond with her daughter experienced a lot of distress during their separation and lost her hope for the improvement of their fate.